

Mieczysław Sobczak

**„NARÓD” I KWESTIA ŻYDOWSKA
W INTERPRETACJI ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO
W DOBIE ZABORÓW I II RZECZYPOSPOLITEJ**

Zygmunt Wasilewski (1865-1948) należał do czołowych postaci ruchu narodowodemokratycznego od początku jego powstania. Dał się poznać jako dobry publicysta, redaktor naczelny galicyjskiego „Słowa Polskiego” (1902-1915), piotrogrodzkiej „Sprawy Polskiej” (1915-1917), „Gazety Warszawskiej” (1918-1925) i „Myśli Narodowej” (1925-1935). Nie stronił od poruszania kwestii teoretyczno-politycznych. Wśród nich czołowe miejsce zajmował „naród” – jako centralna kategoria formułowanych koncepcji i fundament wyznawanego przez niego systemu wartości. Na tym tle należy analizować jego wizję rozwoju narodu polskiego pod zaborami i w wolnej Polsce. Obejmowała ona zarówno korzystne i niezbędne warunki umacniania siły narodu polskiego, jak i to wszystko, co zagrażało jego bytowi materialnemu, a przede wszystkim duchowemu. Właśnie duchowemu aspektowi trwania, umacniania tożsamości i postępu narodu polskiego Wasilewski poświęcił cały swój wysiłek intelektualny. Rozpatrywał ten problem, nie zapominając o szerszym tle, a więc o polityce państw zaborczych wobec Polaków czy obowiązujących w danym okresie historycznym poglądach w kwestii charakteru stosunków między narodami.

Nazwisko Wasilewskiego pojawiało się już na łamach powstałego w październiku 1886 r. warszawskiego czasopisma „Głos”. Piszących do niego artykuły łączyła ogólnie pojmowana postępowość i postulat oparcia pracy narodowej na „ludzie”. Pojęcie to obejmowało nie tylko ludność chłopską, ale także ogół żyjących z pracy własnych rąk. Nie rozumiano go też tylko w kategoriach społecznych. Wiązano z nim sprawę cech moralnych, czystości narodowej ludu, widząc w tej warstwie społecznej podstawy dla nowej kultury, wymagającej obrony m.in. przed wpływami czynników obcych rasowo¹. Skuteczna obrona wymagała trafnej diagnozy sytuacji i sformułowanych na tej podstawie odpowiednich wniosków. Dla ideologów obozu narodowego, a więc i dla Wasilewskiego, sprawą oczywistą było to, że wobec rosną-

¹ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Ossolineum, Wrocław 1980, s. 22-23.

cych zagrożeń dla polskiego narodowego bytu warunkiem skutecznego oporu, przetrwania i rozwoju w przyszłości było zbudowanie silnego narodu polskiego. Powinno go cechować głębokie poczucie jedności narodowej oraz świadomość odrębnych od innych interesów. Na takim fundamencie mogła się pojawić szansa obronienia suwerenności i tożsamości narodu polskiego oraz rozszerzenia zakresu jego życia i zapewnienia mu poważnego miejsca wśród innych narodów. Taki punkt widzenia zawierał już program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego (SD-N) z 1897 r.²

Z perspektywy myśli narodowej warunkiem pełnej suwerenności i tożsamości narodowej było nie tylko odzyskanie własnej państwowości, ale też umocnienie pozycji narodu jako jedyne go dysponenta zasobów gospodarczych i dziedzictwa kulturowego. Ażeby osiągnąć niepodległość, Polacy powinni też nauczyć się skutecznie walczyć o swoje interesy w konfrontacji z innymi narodami. Ideologowie narodowodemokratyczni obserwowali stosunki pomiędzy narodami, formułując wnioski o naturalności konfliktów między nimi oraz eliminacji narodów słabszych, nieradzących sobie z tego rodzaju konfliktami³. Tę „naturalność” powinna uwzględnić myśl i polityka narodowa, aby uniknąć oderwania od praw realnego życia. Według J.L. Popławskiego każda polityka była zaborcza w stosunku do innych narodowości i miała na celu zdobycie nowych terytoriów lub odzyskanie utraconych⁴. Sądził on, że w XIX wieku pojawiły się nowe reguły walki o byt. Konkluzja taka była rezultatem obserwacji postępowania nowych klas społecznych, wprowadzonych do życia politycznego przez proces demokratyzacji stosunków społecznych oraz narastającego szowinizmu, nienawiści rasowej i brutalizacji polityki międzynarodowej.

Duży wpływ na umysłowość polską końca XIX wieku miały prądy filozoficzne i literackie Europy Zachodniej⁵. Studiowano też prace socjologiczne, głównie G. Le Bona⁶. Spośród polskich pisarzy dużym uznaniem cieszyli się Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus. Poglądy młodych narodowców utrwalały utwory Adolfa Dygasińskiego, ilustrujące istotę walki o byt w świecie. W ocenie W. Jabłonowskiego słowa Dygasińskiego „szlachetni giną” tłumaczyły „istotny sens życia” i „wywoływały wzruszenie”⁷. Idee dotyczące życia narodów nie trafiały więc w próżnię. Było na nie zapotrzebowanie. Problem tkwił jednak w tym, czy brana jako pewnik teza o odwiecznej walce między narodami, nawet jeśli znajdowała potwierdzenie w sensie

² Program SD-N w zaborze rosyjskim, „Przegląd Wszechpolski” (dalej skrót: „PW”) 1897 nr 11, s. 241-247; Zob. też: *Program SD-N w zaborze rosyjskim (1897)*, [w:] *Programy ruchu narodowego w latach 1887-1939*, Wybór i opracowanie Cz. Brzoza, A. Pasternak, Rzeszów 1993, s. 21-23.

³ R. Wapiński, *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku Narodowej Demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893-1939*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, z. 4, s. 822.

⁴ J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, t. II, Kraków 1910, s. 179.

⁵ S. Kozicki, *Pół wieku polityki demokratyczno-narodowej*, Biblioteka Ossolineum (dalej skrót: BO), rps. 13201/II, t. I, s. 8.

⁶ G. Le Bon, *Psychologia rozwoju narodów*, Warszawa 1897; tegoż: *Psychologia tłumy*, Warszawa 1899.

⁷ W. Jabłonowski, *Z biegiem lat*, BO, rps. 12858/I, z. I, s. 17.

historycznym, była bezwzględnie prawdziwa. Obserwowane na różnych polach przejawy ostrej rywalizacji międzynarodowej, które tezę tę miały potwierdzać, nie dawały wystarczającej podstawy do ich interpretacji w kategoriach deterministycznej konieczności⁸. Nieuwzględnienie tego przez myśl narodowo-demokratyczną musiało prowadzić do jednostronnego oglądu otaczającej rzeczywistości, a w ślad za tym – do przyjęcia założeń ideowo-programowych wytyczających niewłaściwy kierunek polskiemu nacjonalizmowi. W ówczesnych okolicznościach ta jednostronność analizy mogła być jednak niezauważalna. Przekonanie o poprawności zastosowanej interpretacji umacniała z pewnością nie tylko odczuwana antypolska polityka zaborców, ale także popularność konkluzji darwinizmu w tym względzie.

Działacze narododemokratyczni nie negowali wpływu myśli zachodniej na przekonanie o naturalności walki narodów o byt⁹. Sami natomiast musieli rozstrzygnąć kwestie szczegółowe, jak chociażby sprawę stosunku do jednostek – członków konkretnych narodów i narodowości. Określenie tego stosunku wydawało im się możliwe z wykorzystaniem rozróżnienia na dwa rodzaje nakazów etycznych. Mówiono odpowiednio o etyce indywidualnej lub narodowej. Obie stanowiły podstawę, na której powinna się opierać ideologia narodowa¹⁰. Zdaniem Romana Dmowskiego, w stosunku do drugiego człowieka powinna obowiązywać etyka chrześcijańska, która zabrania go krzywdzić. Natomiast w przypadku, kiedy dwie osoby będą występowały jako przedstawiciele i obrońcy spraw swych narodów, obowiązywać winna etyka narodowa. Nie sprzeciwiała się ona unicestwieniu drugiej jednostki w walce za ojczyznę¹¹. Takie postawienie sprawy klóciło się z żywą wówczas wśród Polaków tradycją tolerancji oraz przywiązania do ogólnych zasad postępowania, określanych jako ogólnoludzkie, humanitarne, moralno-etyczne. Negatywne konsekwencje takiego podejścia wcześniej od Dmowskiego wykazywał Popławski. Wyjaśniał on, że polski humanitaryzm wobec innych nie był – na tle prężnych Anglików, Francuzów, Niemców – przymiotem „panów cywilizacji, ale jej lokajów”¹². Jak zauważył K. Hrabyk, pojęcie ludzkości jako idei odnosiło się wyłącznie do dorobku wszystkich narodów, do cywilizacji, natomiast „ludzkość” jako wyraz dążeń politycznych czy społecznych – nie istniała¹³. Sam Popławski, nie zaprzeczając istnieniu związku między polskim interesem narodowym a obroną zasad ludzkości i sprawiedliwości, protestował przeciw przeinaczaniu właściwego znaczenia tego związku, tj. uzależ-

⁸ Przyznaje to dziś R. Giertych, zob. P. Wroński – rozmowa z R. Giertychem: *Dmowskiego do Ligi bym nie przyjął*, „Gazeta Wyborcza (Świąteczna)”, nr 164 z 15-16 lipca 2006.

⁹ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej 1887-1927*, t. II, BO, rps. 13200/II, s. 147.

¹⁰ S. Kozicki, *Pół wieku polityki demokratyczno-narodowej 1887-1939*, t. I, BO, rps. 13201/II, s. 156; zob. też: E. Paruzel, *Wzór osobowy Polaka w ujęciu Narodowej Demokracji na początku XX wieku*, „Dzieje Najnowsze” 1993 nr 3, s. 1-11; S. Kilian, *Myśl edukacyjna Narodowej Demokracji w latach 1918-1939*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków 1997, s. 13-31.

¹¹ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, wyd. III, Lwów 1907, s. 239.

¹² Jastrzębiec, *Z całej Polski*, „PW” 1896 nr 2, s. 35.

¹³ K. Hrabyk, *Ideologia „Przeglądu Wszepolskiego” (1895-1905)*, Poznań 1937, s. 85.

nianiu polskiej sprawy narodowej od postępu społecznego¹⁴. Poglądy Popławskiego tworzyły zaczątki myśli nowoczesnego nacjonalizmu. Można się zgodzić z W. Michem, że opierał się on na czterech założeniach: idei egoizmu narodowego, czyli przyjęcia interesu narodu za najwyższą wartość polityczną, uznaniu istnienia antagonizmów jako naturalnego stanu stosunków między narodami, koncepcji solidaryzmu społecznego oraz konieczności zbudowania państwa narodowego¹⁵.

Zważywszy na położenie narodu polskiego w dobie zaborów, konsekwencje takiego rozumowania można było odnosić nie tylko do narodów zaborczych, ale również do niepolskich etnicznie żywiołów zamieszkujących ziemię polskie. W ustalaniu z nimi korzystnych dla narodu polskiego relacji kluczową rolę miało grać przekonanie, że Polacy nie odzyskają niepodległego bytu, jeśli zechcą oprzeć swe stosunki z pozostałymi narodami historycznej Polski na dobrowolnej z nimi umowie¹⁶. Przyszłość narodu polskiego byłaby również zagrożona, gdyby Polacy nie wydali walki obcym wpływom osłabiającym naród: germanizacji, rusyfikacji, socjalistom (za rozbijanie jedności narodowej i łączenie się z elementami obcymi), Żydom. Stanowisko Popławskiego było rezultatem zarówno jego wniosków na temat ogólnych procesów zachodzących w Europie, jak i ówczesnych realiów polskich. Optymistyczną wizję niepodległości kraju mocno weryfikowała codzienna rzeczywistość, rodząc poczucie słabości oraz wrogości do tych sił i narodów, które uniemożliwiały osiągnięcie celu narodowego. Dlatego ratunku szukano w zachowaniu swych właściwości znamienych, w ścisłym odgradzaniu się od obcych żywiołów i w intensywniejszym skupianiu się wokół tradycji historycznych, plemiennych i wyznaniowych¹⁷. Na tym też rodziła się zasada egoizmu narodowego.

Zasada ta musiała budzić niepokój narodowości zamieszkujących ziemię polskie. Stawała również w konflikcie z doktrynami liberalno-demokratyczną i socjalistyczną, które inaczej rozumiały te zagadnienia. Pogłębianie tego rodzaju rozważań, zwłaszcza w *Egoizmie narodowym wobec etyki* autorstwa Z. Balickiego¹⁸, wywołało niechęć także wśród samych narodowców. Drugorzędną chyba przy tym sprawą było to, czy *Egoizm...* był tylko wykładem prywatnego poglądu (co miał stwierdzić sam Balicki)¹⁹, ale zarazem w swych wnioskach politycznych zgodnym z progra-

¹⁴ *Nasz patriotyzm i nasza taktyka*, „PW” 1899 nr 5, s. 263.

¹⁵ W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918-1939*, Lublin 1994, s. 9.

¹⁶ Zob. A. Walicki, *Dziedzictwo Narodowej Demokracji*, cz. II, „Gazeta Wyborcza (Świąteczna)” nr 269 z 18-19 listopada 2006, s. 25-27.

¹⁷ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski 1854-1908. Biografia polityczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, vol. I, Wrocław 1989, s. 326, 330-331.

¹⁸ Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902; zob. B. Grott, *Zygmunt Balicki – ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1985, s. 29-36.

¹⁹ *List B. Chrzanowskiego do Z. Wojciechowskiego (1936)*, [w:] B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, Biblioteka Narodowa (dalej skrót: BN), rps. III 6480, t. I, k. 244; zob. też: Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Wspomnienia. Cz. I. Dziecięce i młode lata*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1986, s. 372.

mem Ligi Narodowej²⁰ – faktem pozostawał brak większego wówczas wpływu tej pracy na motywację działań narodowych demokratów. Wynikało to z pewnością nie tyle z niekomunikatywności broszury Balickiego²¹, ile z pozostawania wtedy jeszcze wielu narodowców w zgodzie z dominującym przekonaniem o nieistnieniu zasadniczych różnic etnicznych na obszarze byłej Rzeczypospolitej szlacheckiej²². Wydaje się, że całą sprawę celnie ujął A. Lednicki, który spotkał się z Balickim w kwietniu 1905 r. na zorganizowanym przez siebie zjeździe polsko-rosyjskim. Podkreślił on mianowicie, że „Balicki, człowiek więcej nauki i pogłębienia filozoficznego wygłaszanych przez jego stronnictwo zasad, niż praktycznego ich wprowadzania w życie, wierzył szczerze w urobioną przez siebie doktrynę i wyznawał ją rzetelnie”²³.

Znaczącą odpowiedzią na wyzwania stojące przed narodem polskim stały się *Myśli nowoczesnego Polaka* R. Dmowskiego. Znalazła się w nich istotna wykładnia teoretyczna dla młodego jeszcze ruchu politycznego. Ujmowała ona naród „jako żywy organizm społeczny, mający swą, na podstawie rasowej i historycznej, rozwiniętą odrębność duchową, swą kulturę, swe potrzeby i interesy”²⁴. Określone obowiązki wobec narodu posiadała każda jednostka motywowana pobudkami patriotycznymi. Powinna ona nie tylko bronić dobra narodowego przed zaborcami, ale dawać odpór „uroszczeniom ruskim lub litewskim” i „usiłowaniom rozkładowym żydowskim”²⁵. Nie trzeba zbytniego wysiłku, ażeby dostrzec, iż tak rozumiane obowiązki wynikały z postawy obronnej narodu polskiego. Pojmowanie przez Dmowskiego kategorii „naród” ewoluowało. Po pobycie w Japonii Dmowski zaczął akcentować rolę instynktu, zamiast świadomego udziału we wspólnocie narodowej²⁶. Ta zmiana, wraz z podkreśleniem roli odrębnego od innych ducha narodu²⁷, rodzi-

²⁰ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej 1887-1927*, BO, rps. 13200/II, t. I, k. 144.

²¹ Zwracają na to uwagę: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 39; W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 81.

²² R. Wapiński, *Idea narodu w polskiej myśli społecznej i politycznej endecji przed rokiem 1918*, [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, Warszawa 1977, s. 226.

²³ A. Lednicki, *Z lat wojny. Artykuły, listy, przemówienia (1915-1918)*, Nakładem Księgarni F. Hołesicka, Warszawa 1921, s. 113-114.

²⁴ R. Dmowski, *Myśli...*, s. 160; pojęcie „rasa” oznaczało to samo, co „wspólnota etniczna” i nie miało nic wspólnego z interpretacją antropologiczną. Zob. R. Wapiński, *Idea narodu...*, s. 224-225.

²⁵ R. Dmowski, *Myśli...*, s. 161.

²⁶ J. Petrycki, *Roman Dmowski*, Nakładem Księgarni i Składu Nut Perzyński, Niklewicz i S-ka, Warszawa 1920, s. 21; R. Dmowski, *Podstawy polityki polskiej*, [w:] *Dziesięciolecie „Przeglądu Wszechpolskiego”*. Artykuły i rozprawy z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin: Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J.L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych, Pod redakcją R. Dmowskiego, Kraków 1905, s. 17-18; zob. też: Z. Stahl, *System Dmowskiego wczoraj i dziś*, Londyn 1953, s. 16-20; A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 106-107; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Editions Spotkania System, Warszawa 1996, s. 95-99.

²⁷ Zdaniem B. Cywińskiego patriotyzm opierający się na instynkcie człowieka to swoisty determinizm, jak każdy inny determinizm zawieszający działanie wszystkich ocen etycznych. Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 1996, s. 389.

ła pytania: Kto mógł być członkiem takiego narodu? Czy pojęcie „naród polski” obejmowało tylko narodowość polską, czy także niepolską z pochodzenia ludność mieszkającą wraz z Polakami? Pytania te stawały się kluczowe w kontekście założenia Dmowskiego dotyczącego polityki narodowej. Polityka ta powinna czuwać nad składem narodu polskiego pod względem pochodzenia etnicznego i nie dopuszczać do tego, ażeby go zalewały „w zbyt wielkiej liczbie” pierwiastki obce, wnoszące z sobą obce instynkty, przywiązania, pojęcia i wierzenia. Polityka narodowa winna też zważać na to, ażeby asymilujące się z narodem polskim „obce pierwiastki” nie spajały się z nim jedynie powierzchownie, ale głęboko – moralnie. Gdyby okazało się, że asymilacja na tych zasadach jest niemożliwa, to naród polski powinien starać się „obce żywioły” eliminować. Z drugiej natomiast strony polityka narodowa miała tworzyć zachętę dla niepolskich narodowości, znajdujących się już na drodze do, można by rzec, „właściwej” asymilacji. Niezwykle brzemienna w skutkach na przyszłość, szczególnie dla Żydów²⁸, okazać się miała zasada polityki narodowej, nakazująca zwalczanie dążących do stworzenia grupy, odrębnej „swą fizjognomią moralną, swymi skłonnościami i dążeniami”. Inaczej narodowi groziłaby ztrata jego bytu integralnego, rozkład jego duszy narodowej, paraliż jego samowiedzy – największy cios dla jego samoistnienia²⁹.

Problem odrębności duchowej i kulturowej stanowił ważne zagadnienie teoretyczne i praktyczne. Dotyczył sprawy tożsamości narodowej i roli czynników psychicznych w umacnianiu więzi narodowej i kształtowaniu samowiedzy jednostek i zbiorowości³⁰. W warunkach braku własnego państwa narodowi groziło niebezpieczeństwo dezintegracji kulturowej, a zachowanie wspólnej dla wszystkich trzech dzielnic polskiej tożsamości narodowej czy choćby pamięci narodowej przeszłości było wyjątkowo trudne. Polacy, pozbawieni swej instytucjonalnej osłony, jakim dla „rzeczywistego istnienia” każdej społeczności narodowej jest własne państwo, znajdowali się w sytuacji narodu żyjącego, jak to ujął B. Cywiński, życiem intencjonalnym czy postulowanym. Zewnętrzne utrudnienia rzeczywistego istnienia wspólnoty narodowej wymagały kompensacji poprzez szczególny rozwój warstwy istnienia intencjonalnego, opartego na intensywnych działaniach społeczno-wychowawczych. Szczególną rolę miała tu do odegrania kultura zniewolonego narodu, a szczególnie jego literatura. Jedną z jej pierwszoplanowych funkcji było budzenie poczucia przynależności do narodu, jego odrębności i tożsamości narodowej³¹.

²⁸ Zob. M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918-1939*, AE, Wrocław 1998, s. 102-166, 258-338.

²⁹ R. Dmowski, *Polityka narodowa w odbudowanym państwie. Pisma*, t. IX, Częstochowa 1938, s. 38.

³⁰ O nacjonalistycznej optyce w analizie zagadnienia tożsamości narodowej zob.: J. Szacki, *O tożsamości (zwłaszcza narodowej)*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, t. XLVIII, nr 3, s. 20-21.

³¹ B. Cywiński, *Baśń niepodległa, czyli w stronę politologii kultury. Wykłady witebskie*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2006, s. 24-27.

Myśl o wzmocnieniu Polaków od wewnątrz, jako wstępnym warunkiem kształtowania ich stosunku do innych narodów, znalazła ważne miejsce w ideologii narodowodemokratycznej. Ta sama wytyczna obowiązywała również w odniesieniu do niepolskiej ludności. Zwartość i siła narodu polskiego miały być gwarantem budowania odpowiednich relacji z wszystkimi mniejszościami narodowymi, a więc również z Żydami. Na te kwestie, nieco później od Popławskiego i Dmowskiego, duży nacisk kładł Z. Wasilewski³². Uznał on za naturalne, że Polacy chcieli czuć się w swoim domu jak gospodarz. Rzut oka na poszczególne klasy i warstwy społeczne doprowadził go do wniosku, że taką pozycję mogło zagwarantować upowszechnienie postawy chłopów, rysującej się najwyraźniej w ich relacjach z Żydami. Na tle stosunków wiejskich Wasilewski starał się pokazać, że chłopci, mający „żywiolową moc nakazywania szacunku dla swego obyczajaj”, zmusili Żydów do stosowania się do panujących warunków³³. Wskutek tego polonizowali się oni najbardziej właśnie w kontaktach z chłopami polskimi. Niepożądanym wzorcem było natomiast postępowanie galicyjskiego szlachcica, niepewnego swojej własnej kultury. Dlatego ten sam Żyd mówił do niego „z zasady” po niemiecku. Podobnie niekorzystna sytuacja miała panować w miastach, gdzie obyczaj polski był „rozchwiany zupełnie”, a byle urzędnik i kupiec dyktował Polakom prawa obyczajowe³⁴. Możliwość odzyskania przez naród polski należnego mu miejsca w relacjach z mniejszościami narodowymi żyjącymi na polskiej ziemi myśl endecka uzależniała od teoretycznego rozwiązania problemu „ducha narodu”, „psychiki narodowej” oraz obcości kulturowo-cywilizacyjnej Polaków i Żydów. Tą problematyką chętnie zajmował się Z. Wasilewski. Wychodził z założenia, że „narodu nie można rozważać w kategoriach jedynie politycznych, terytorialnych, demograficznych i gospodarczych, lecz widzieć go należy jako indywidualną cywilizację, zdolną produkować i zużytkować jednostki genialne, dźwigające tę indywidualność do najwyższych poziomów cywilizacji europejskiej. Cywilizacja zaś narodowa, jako twór jednego ducha, musi przedstawiać całość organicznie spójną – i że do niej jest klucz przez człowieka”³⁵.

³² Zob. Z. Wasilewski, *Myśl przebudowy. Rozmowy z młodszym przyjacielem*, Warszawa 1912, s. 164-165; Z. Wasilewski, *Życiorys 1865-1949*, Biblioteka PAN w Krakowie (dalej skrót: BPAN Kr.), rps. 7859, s. 126.

³³ Spostrzeżenie to wydaje się trafne w kontekście uwagi znawcy stosunków wiejskich w Galicji, Franciszka Bujaka: „względem chłopów nawet zachowują się Żydzi z dużą rezerwą, pozwalają do siebie mówić byle chłopu »ty« i nie występują gwałtownie, nawet gdy ich zwymyślają od ostatnich”, [w:] *Limanowa, miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji. Stan społeczny i gospodarczy*, G. Gebethner i Spółka, Kraków 1902, s. 201.

³⁴ Z. Wasilewski, *Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej*, Lwów 1908, s. 27-28; zob. też: T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887-1914. Programy, polityka, działalność*, Warszawa 1992, s. 65-69; W. Bułhak, *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886-1908*, Wydawnictwo NERITON, Instytut Historii PAN, Warszawa 2000, s. 56-58.

³⁵ Z. Wasilewski, *Życiorys...*, s. 126.

Swą zwartą koncepcję Wasilewski sformułował jeszcze w latach niewoli, gdy stwierdził istnienie różnic duchowych między narodami w zależności od stopnia ich rozwoju. Według niego różnice te, widoczne w „obliczu duchowym” poszczególnych narodów, wynikały nie z właściwości ras, lecz z odmiennego wychowania, jakiemu narody te zostały poddane. Każdy naród, chcąc żyć i rozwijać się w pełni, powinien ustalić najpierw, do jakiego typu kultury i cywilizacji narodowej należał. Stosowna konstatacja była możliwa tylko wtedy, gdy naród posiadał swój własny aparat pojęciowy i zdolny był samodzielnie odróżnić „co jest ja, a co nie ja”. Zapobiegłoby to pomyłkom w sprawie „jaźni narodowej” i wpłynęło na pogłębienie ogólnej świadomości narodowej. Na tym tle stan polskiego umysłu nie przedstawiał się najlepiej. Wasilewski uważał, że umysł polski nie był jeszcze trwale ugruntowany w swoim typie europejskim, deformował się na emigracji, wpadał w cudze tempo, asymilował się z typem go otaczającym. Prowadziło to w prostej linii do wynarodowienia. Zatrącenie właściwego dla narodu typu kultury (dla Polaków pożądanym był typ europejski), nawet jeśli nie nastąpiło jeszcze zatrącenie mowy ojczystej – było już oznaką niebezpiecznego stanu. Człowiek mówiący po polsku, ale już obcy duchowo narodowi polskiemu, był jednostką wynarodowioną. Niezwykle groźnym objawem było zjawisko wynaradawiania Polaków, którzy nie wyjeżdżali z kraju. Wasilewski odkrył, że głównym tego powodem stało się dopuszczenie Żydów do sfery życia duchowego narodu polskiego. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Polacy zaczęli myśleć nie swoim, lecz żydowskim mózgiem i oddalać się od typu cywilizacji europejskiej. Żydzi wnosili bowiem do polskiej myśli wartości i tradycje wschodnie, niespokrewnione w żadnym stopniu z „naszą duchowością”³⁶.

Na gruncie polskim, w miarę jak następowało „przebudzenie narodowe” i pojawiła się potrzeba organizowania się wewnętrznego, potwierdzić się miała prawdziwość tej tezy. Kwestia żydowska zaczęła się jawić nade wszystko jako kwestia psychologiczna związana ze zjawiskiem „formowania się mózgow narodowych”. Należało ją rozpatrywać w kontekście kultury polskiej. Jeśli umysł polski zapożyczał sposób myślenia z „obcego, zwyrodniałego świata”, było to błędem tej kultury. Wasilewski uważał, że można było urządzić współzycie między Polakami, ale nie dało się wyobrazić sobie „dwu ciał fizycznych na jednym miejscu i duszy z cudzą samowiedzą”. Nie sprecyzował on jednak, jak wyglądałoby współzycie polsko-żydowskie. Można przypuszczać, że najlepszym rozwiązaniem byłoby życie obok siebie obu społeczności. Jeśliby dzień powszedni sprzyjał zawiązywaniu jakichkolwiek kontaktów wzajemnych (np. gospodarczych), to nie można było dopuścić do tego, aby umysłowość polska asymilowała jakieś treści będące dorobkiem myśli żydowskiej. Pojawienie się kwestii żydowskiej Wasilewski wiązał z początkami ruchu narodowego. Zagadnienie świadomości, „przejrzania wewnętrznego”, zorganizowania samowiedzy narodowej – te kwestie stały się niezwykle ważne dla ruchu

³⁶ Z. Wasilewski, *Na wschodnim posterunku. Księga pielgrzymstwa 1915-1918*, Warszawa 1919, s. 130-133.

przywiązującego zasadniczą wagę do sprawy rozwoju narodu. Jego zdaniem, nie było kwestii żydowskiej, dopóki stosunki, nawet niezdrowe, ograniczały się do sfery ekonomicznej. Wyszła ona na jaw, gdy Polacy „poculi Żydów w swoim centrum mózgowym” i zrozumieli, że naród, który nie jest samowystarczalny duchowo, nie może być samodzielny, bo nie ma najważniejszego warunku egzystencji. Spojrzenie Polaków na rolę Żydów pod kątem samowystarczalności i niezależności duchowej uzmysłowiło im, że w kraju wytworzył się „czwarty zabór wewnętrzny”, dokonany przez żywiły własne społeczeństwa, niezwiązane etycznie z życiem narodu, a nawet zainteresowane, aby naród polski się nie odrodził. Wystarczające dowody na to przynieść miały lata I wojny światowej³⁷.

Wnioski, do jakich Wasilewski doszedł w latach narodowej niewoli, nie straciły na znaczeniu w niepodległej już Polsce. Wielonarodowościowy skład państwa zmuszał siłą rzeczy do zajęcia się sprawą możliwości znalezienia punktów stycznych wśród ludności objętej ramami państwa polskiego. Aktywność Wasilewskiego na tym polu nie wygasła, a kwestii żydowskiej nadal poświęcał on sporo uwagi. Nie zrezygnował z patrzenia na stosunki polsko-żydowskie przez pryzmat odmiennych typów kulturowo-cywilizacyjnych. Nie wdawał się w dywagacje o wyższości lub niższości typu europejskiego i semickiego. Stwierdzał jedynie, że jeśli można było sobie wyobrazić asymilację obu społeczności, to jedynie na gruncie cywilizacji wąsko pojętej – materialnej. Podobieństwo ubioru, spełnianie tych samych funkcji społecznych „w obrębie spraw zewnętrznych dla duszy” – to wszystko mogło mieć miejsce. Nie do przewyciężenia była natomiast nadal odmiennność duchowa Polaków i Żydów. Tak pojęta asymilacja była, jego zdaniem, iluzją, a nawet gdyby się rozpoczęła, groziłaby Polakom, ponieważ należeli oni do młodszego niż Żydzi typu cywilizacyjnego: bardziej plastycznego, podatnego na upodobnienie się do typu semickiego.

W myśleniu Wasilewskiego dało znać o sobie takie samo poczucie niższości cywilizacyjnej w stosunku do Żydów, jakie przepełniało rozważania Dmowskiego w okresie formułowania zasad ideowo-programowych endecji na przełomie wieków³⁸. Aby nie posługiwać się hasłami i ogólnymi pojęciami, Wasilewski sporządził wykaz cech trwale decydujących o nieprzystawalności cywilizacji polskiej (europejskiej) i żydowskiej. Cywilizację europejską charakteryzowały: 1) wola życia związana z doczesnością i z myślą o następnych pokoleniach; 2) chęć życia mocno zintelektualizowanego, świadoma siebie i celu; 3) zdolność „czucia estetycznego” (właściwa nie tylko poetom i artystom, lecz także „zwykłym Europejczykom”) – jako dar idealizacyjny i twórczy we wszystkich czynnościach psychicznych; pierwiastek

³⁷ Tamże, s. 134-136; zob. też: Z. Wasilewski, *Demokracja Narodowa. W dwudziestolecie programu stronnictwa (1897-1917)*, Piotrogród 1917, s. 20.

³⁸ Więcej o tym: M. Sobczak, „Kwestia żydowska” w interpretacji Romana Dmowskiego w kontekście rozważań o „interesie narodowym” i asymilacji Żydów na ziemiach polskich u schyłku XIX wieku, [w:] *Nauki Humanistyczne* 8, red. J. Jarco, *Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej* nr 1008, AE, Wrocław 2003, s. 96-122.

estetyczny odgrywał wielką rolę w budowie typu narodowego. Na tym tle „organizacja psychiczna semicka”: 1) nie posiadała nadbudowy społecznej, nieosobistej; 2) między nią a światem pozostawała zawsze pustka; 3) nie była zdolna „promieniować w środowisko współczulnie” i według niego kształtować duszy. To odcięcie miało ją zabezpieczyć trwale od wszelkiej asymilacji, bo środowisko mogło mieć na nią bardzo słaby wpływ. Żydom zbywać miało zwłaszcza na tym pierwiastku (w porównaniu z typem europejskim), który dawał kulturze europejskiej siłę twórczą i dar tęsknoty, współczucia oraz idealizowania.

Wasilewski odmawiał zatem typowi semickiemu: intuicji, umiłowania piękna dla piękna, daru uwielbiania, wdzięczności, altruizmu, ofiary z rzeczy osobistych, bohaterstwa. Te jego braki pozbawiały go możliwości twórczych, zwłaszcza dokonania „największego z dzieł na ziemi” – stworzenia swojego narodu i państwa. Naród bowiem i państwo to wytwory ducha, powstałe z przewagi instynktów społecznych nad indywidualistycznymi, z natchnień idealistycznych, poświęceń i ofiar. Tego wszystkiego nie mógł zastąpić „solidaryzm sekty charakteru negatywnego”. Wasilewski nie mógł jednak pominąć faktów wskazujących na to, że mimo tych „diametralnych” różnic następowało zbliżenie między Polakami a Żydami. Aby poluzować swą ciasną doktrynę, dopuszczał istnienie sfery odchyłeń od obu skrajnie zarysowanych typów, umożliwiających indywidualne zbliżenie. Niemożliwe było natomiast zbliżenie zbiorowości: narodu polskiego i żydowskiego. Odmienność potrzeb cywilizacji typu europejskiego i semickiego wykluczała wspólną pracę dla jednego celu w duchu cywilizacji europejskiej. Potwierdzeniem tego miało być starcie między Polakami a Żydami. Doszło do niego wówczas, gdy „Żydzi, nie zadowolając się dawnym zajęciem” (tj. handlem), „zapragnęli robić za nas cywilizację duchową”. Spotkali się na tym obszarze z reakcją polską. Wasilewski był, jak widać, konsekwentny w ocenie przyczyn zaostrzenia konfliktu polsko-żydowskiego. Nie tarcia w płaszczyźnie ekonomicznej, nie rachunek strat materialnych wynikłych ze złego współżycia, ale dopiero wyraźne, nazbyt śmiałe ataki (od 1905 r.) na dobra duchowe, zakładające zmianę typu polskiej cywilizacji, miały spowodować radykalny przewrót we wzajemnych stosunkach³⁹. Żydzi byli więc postrzegani jako wewnętrzna przeszkoda rozwoju kultury polskiej.

Myśl endecka wskazywała także na inne zagrożenia płynące z zewnątrz. W czasach braku państwowości polskiej niebezpieczni byli zaborcy, którzy podbijali Polskę nie tylko przy pomocy wojska, ale i swą cywilizacją. Zdobycie duszy Polaka stanowiło ostatnie ich zadanie. U progu II RP śmiertelnym zagrożeniem dla niej okazał się bolszewizm. Cios zadawany przez niego kulturze i cywilizacji był ciosem wymierzonym w ideę pracy leżącej u podstaw cywilizacji chrześcijańskiej. Socjalizm, według Wasilewskiego, wyrażał także tendencje antycywilizacyjne, mimo że odwoływał się do uczuć humanitarnych, ogniskujących się wokół sprawy krzywdy

³⁹ Z. Wasilewski, *O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej. Wstęp do rozważań nad programowymi zagadnieniami doby obecnej*, Warszawa 1921, s. 10-15.

społecznej, upośledzenia i wyzysku. Wgłębienie się w socjalizm pozwalało bowiem dostrzec prawdziwą jego naturę, tak samo jak w przypadku bolszewizmu – odrzucającą etos pracy. Jad bolszewicki tkwił w socjalizmie, nastawiając go wrogo wobec cywilizacji chrześcijańskiej. Na tle bolszewizmu i socjalizmu jeszcze bardziej rozumiała miała być natura Żydów. Jako wrogowie cywilizacji opartej na wartościach chrześcijańskich, traktowali bolszewizm i socjalizm jak taran w swej walce. Z tego powodu płynąc miało ich poparcie dla obu niebezpiecznych dla Polski prądów⁴⁰. Taki punkt widzenia pomijał dążenie Żydów do emancypacji społecznej, której urzeczywistnienie wydawało się bardziej realne w warunkach zarysowanych przez programy lewicowe. Nawet bolszewizm, nie wysuwając na czoło kryteriów narodowościowych, wydawał się stwarzać taką szansę. Nie dla wszystkich jednakże Żydów – szczególnie dla tych, którym groziła utrata własności w procesie przekształceń ustrojowych.

Rozpatrywanie postawy Żydów na płaszczyźnie ścierających się cywilizacji zaowocowało uogólnieniami, przypisującymi ogółowi ludności żydowskiej cel zniszczenia polskości związanej z zasadami cywilizacji chrześcijańskiej. Wnioski o charakterze ideologiczno-doktrynalnym, które nie wynikały z analizy codziennych relacji polsko-żydowskich i rzeczywistych problemów społeczno-politycznych i gospodarczych Żydów, nadawały konfliktowi polsko-żydowskiemu wymiar szczególny. Sugerowały przede wszystkim, że walka między Polakami i Żydami ma trwałe podstawy, ukształtowane wskutek zasadniczej niezgodności i nieprzystawalności cywilizacji obu społeczności, żyjących na jednym terytorium i w ramach jednego państwa. W państwie polskim, które miało być „przyrodzoną podstawą naszej (polskiej – M.S.) idealnej budowy cywilizacji” i miejscem rozwoju narodu historycznego, musiał zapanować zdecydowanie typ zachodni, chrześcijański. Aby to osiągnąć, należało wypracować właściwą politykę wobec obcych żywiołów, niedostatecznie jeszcze zasymilowanych. Zaliczano do nich, obok Żydów, ludność kresową (spod cywilizacji rosyjskiej) oraz „zdegenerowane” odłamy inteligencji i półinteligencji polskiej. Troska o zabezpieczenie cywilizacji polskiej (europejskiej) nakazywała w tym przypadku „przetrawienie” (zasymilowanie) bądź unieszkodliwienie tych elementów⁴¹. Była to wytyczna nie tylko dla polityki narodowej demokracji, ale i dla obozu sprawującego władzę w kraju.

Konsekwentna polityka w tym zakresie pozwoliłaby uniknąć oparcia konstytucji państwa na ideach „ludności”, „mieszkańców kraju”. Wprowadzenie ich w życie dałoby mniejszościom narodowym nie prawa, lecz przywileje. W konsekwencji zostałaby zagrożona idea narodu polskiego jako gospodarza kraju. Wasilewski ostrzegał, że wobec braku identyfikacji mniejszości z polską państwowością i niezrozumienia przez rządzących roli silnie zorganizowanego psychicznie i moralnie narodu, musiała dać o sobie znać tendencja niekorzystna. Jej istotą było przypadkowe, mechanicz-

⁴⁰ Tamże, s. 32-33, 84-86.

⁴¹ Tamże, s. 90.

ne sumowanie woli jednostek, w danej chwili razem mieszkających, bez względu na to, czy posiadały one wspólną ideę tworzenia ze środowiska jednolitej osobowości psychicznej, wyrażonej w postaci narodu. Taka funkcja państwa nie potrafiłaby posuwać dziejów naprzód, rodziła konflikt z „normalnym rozwojem cywilizacji” na zasadach narodowych, cofała Polskę. Innymi słowy: nie mogły się rozwijać stosunki wewnętrzne oparte na idei nacjonalistycznej, którą interpretowano jako logiczny rezultat właściwej narodowi cywilizacji. Ponieważ formacja rządząca od początku Polską odcinała się od myśli endeckiej, przeto wina za to cofnięcie kraju w rozwoju spadała na nią. Odmienne podejście obu obozów do omawianej kwestii sprawiało, że lata II RP były „jednym pasmem wojny domowej o ideę narodu”⁴².

Teoretyczną podbudowę tej walki tworzyły w nurcie narododemokratycznym rozważania jego ideologów, nasilone u progu odzyskanej niepodległości państwowej. W przypadku Wasilewskiego akcentowanie problemu cywilizacji narodowej było konsekwencją jego bezpośredniego zainteresowania tą tematyką. Ale nie tylko. O nasileniu rozważań w tym względzie decydowała też atmosfera umysłowa, jaka wówczas panowała (zob. prace poświęcone sprawie zagrożenia kultury zachodniej i jej głównych przyczyn⁴³). F. Znanięcki mówił nawet o upadku cywilizacji zachodniej. Wzrost materializmu, emancypacja mas (prowadząca do ochlokracji niszczącej dorobek twórczych elit), fala bolszewizmu – to tylko niektóre źródła niebezpiecznego rozwoju stosunków. Według Znanięckiego zaznaczył się wzrost imperializmu rasowego, będący wynikiem praw rozwoju narodu. Ideał narodowy wymagał rozwoju i organizacji twórczych czynności kulturowych, w przeciwieństwie do pierwotnego panowania instynktów zwierzęcych. Naród, rozpatrywany z punktu widzenia tego ideału, był wytworem cywilizacji, nie zaś naturalną całością, jak rój pszczoł lub mrowisko. Jego podstawa nie była więc biologiczna ani nawet geograficzna; nie opierał się on ani na rasowej solidarności jednostek, mających wspólnych przodków i posiadających wspólne cechy organiczne, ani na zewnętrznych więzach nałożonych na mieszkańców konkretnego terytorium. Istotę narodu Znanięcki widział we wspólnym rozumieniu tego samego kompleksu wartości kulturowych przekazanych z przeszłości i w solidarnej pracy twórczej. Prawdziwy interes narodu nie wykluczał pomagania innym narodowościom w swobodnym rozwijaniu ich własnych cywilizacji. Jednakże takie pojmowanie interesu narodowego wymagało zdolności rozumienia warunków i czynników życia kulturalnego innych cywilizacji. Na ówczesnym poziomie ewolucji moralnej i umysłowej uwidoczniło się ono rzadko. Masy i liderzy polityczni okazywali zrozumienie dla imperializmu rasowego, wynikającego z „kulturalnie niższego typu nacjonalizmu”. Wspierały go też grupy narodowe, których zasady moralne wyłączały inne rasy z dobrodziejstw altruizmu. Zdaniem

⁴² Z. Wasilewski, *O pojmowaniu psychiki narodowej*, BPAN Kr., 7860, s. 26-27, 34.

⁴³ Zob. D. Knysz-Rudzka, *Teorie zagłady cywilizacji zachodniej (1913-1939)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1964, t. 8, nr 4, s. 105-122; J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1982; K. Kawalec, *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995, s. 21-25.

Znanieckiego grupą taką byli Japończycy i Żydzi. Żydów ukształtowały zasady Talmudu, odmawiające cech podmiotu i przedmiotu moralnego wszystkim, oprócz członków „ludu wybranego”. Tragedia nowoczesnego położenia międzynarodowego polegała na tym, że żaden naród nie mógł sobie pozwolić na dążenie do ideału narodowego w czystej postaci, ale jednocześnie nie mógł zaprzestać swej walki o potęgę, panowanie i wyzyskiwanie innych, dopóki inne narody nie zrezygnowały ze swych imperialistycznych celów i niemoralnych środków. Żydzi, konkludował Znanięcki, jako rasa w znaczeniu socjologicznym, związani węzłami świadomej solidarności, byli elementem imperialistycznym. Groźba z ich strony polegała na rozproszeniu wśród narodowości, „z których interesami żydowskie interesy narodowe stać muszą w sprzeczności”⁴⁴.

Duże znaczenie dla myśli endeckiej miały również wywody F. Konecznego. Jego wizja stosunków między narodami opierała się na założeniu o ścieraniu się w Europie czterech cywilizacji: dwu chrześcijańskich (łacińskiej i bizantyjskiej) oraz dwu niechrześcijańskich (turańskiej i żydowskiej). Polska, której odpowiadała jedynie cywilizacja chrześcijańsko-klasyczna, powinna być świadoma sensu rozgrywającej się walki, aby móc lepiej przyczynić się do zwycięstwa tejże cywilizacji w skali całej Europy. Nie mogła też zapomnieć, że synteza wykluczających się cywilizacji była niemożliwa. Przypomnienie to było konieczne, ponieważ w Polsce próbowano stworzyć niegdyś syntezę Wschodu i Zachodu. Skończyło się to przewagą wpływów orientalnych i w rezultacie upadkiem państwa. To gorzkie doświadczenie powinno wystarczyć do ugruntowania przekonania o potrzebie „jednolitości cywilizacyjnej” w Polsce i konieczności wzmożenia wysiłków otwierających możliwość promieniowania i ekspansji polskości. Błędem byłoby jednakże narzucanie jej innym. Powodzenie tej ekspansji zależało od siły polskości wśród samych Polaków. Im silniejsza byłaby kultura polska na Kujawach, Mazowszu, Wileńszczyźnie czy Śląsku, tym silniej oddziaływałaby ona daleko na zewnątrz. Jeśli inne cywilizacje stały na przeszkodzie zadawalającego rozwoju kultury polskiej w duchu wartości łacińskich, nie można było dopuścić do ich wymieszania się. Jedynie „proste rugowanie”, zwłaszcza cywilizacji turańskiej (wschodniej) i żydowskiej, otwierało drogę do dalszego kształtowania kultury polskiej „na tle wyłączności najzupełniejszej cywilizacji zachodnioeuropejskiej”. Tylko taki kierunek miał gwarantować pełne „wydoskonalenie” polskości i całkowitą niepodległość Polski⁴⁵.

Dla Konecznego było oczywiste, że do tego nie mogli dopuścić Żydzi. Dowodem na to była cała ich działalność podczas I wojny światowej (popieranie Niemców, rola na konferencji pokojowej) i wykorzystywanie socjalizmu i bolszewizmu – wszystko dla stworzenia Judeo-Polonii. Pisał on: „na dnie tych wszystkich stosun-

⁴⁴ F. Znanięcki, *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Warszawa 1986 (reprint wydania z 1921 r.), s. 45-55.

⁴⁵ F. Koneczny, *Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski*, t. II, Poznań 1921, s. 28, 153-154.

ków i objawów tkwi to, co zawsze na dnie spraw wielkich – kwestia cywilizacji: w tym wypadku zachodzi walka żydostwa z chrześcijaństwem, prowadzona na całej kuli ziemskiej⁴⁶. „Żydostwo” pokrywało się w tym przypadku z judaizmem. Skutkiem takiego ujęcia było przesunięcie akcentu z konfliktu politycznego i gospodarczego na wyznaniowo-kulturowy, cywilizacyjny. W ten sposób konflikt z Żydami nabrał cech uniwersalnych, ogólnoeuropejskich. Na jego tle wzrastała niepomierne rola Polski. Walcząc z Żydami, wносиła ona wkład, jak w poprzednich wiekach, w obronę wartości cywilizacji europejskiej. Wygrana wojna z bolszewikami była tego najlepszym dowodem. Żydom odebrano możliwości wykorzystania bolszewizmu (przenikniętego kosmopolityzmem, wartościami cywilizacji turańskiej i nihilizmem) jako środka potrzebnego do zniszczenia cywilizacji europejskiej. Polska spełniła więc ważne zadanie, o którym powinna pamiętać i w przyszłości.

Wobec powszechnego wymiaru niebezpieczeństw grożących cywilizacji europejskiej nie można było zasklepieć się w pojęciach egoizmu narodowego, należało uwzględniać również to, co uniwersalne. Konieczność taką dostrzegano od początku lat 20. w polskim obozie narodowym. Na zjeździe Młodzieży Wszechpolskiej w kwietniu 1923 r. pojawiły się odpowiednie akcenty w wystąpieniu Dmowskiego. Wzywając do rewizji założeń ideologii nacjonalistycznej, anachronicznemu egoizmowi narodowemu nacjonalistów włoskich przeciwstawił on uniwersalistyczne ambicje zwycięskich faszystów. Kilka lat później (1926 r.) postawił dobitnie znak równości między obroną dobra narodu i obroną cywilizacji europejskiej. Akcenty uniwersalistyczne stanowiły *novum* w doktrynie endeckiej⁴⁷. Dla kwestii żydowskiej miały one takie znaczenie, że kazały szukać sił w skali ogólnoeuropejskiej, które wobec zagrożenia cywilizacji europejskiej nadałyby problemowi żydowskiego odpowiednią rangę. Wtedy antysemityzm przestałby być lokalny, a stałby się międzynarodowy, skupiony wokół hasła: „Antysemici wszystkich krajów łączcie się!”⁴⁸. Tendencja taka zaznaczyła się wyraźnie w myśli endeckiej w latach 30.

Podobnie jak Wasilewski, konieczny widział największe zagrożenie ze strony Żydów dla Europy w sferze etyczno-moralnej. W jego przekonaniu podstawowe przeciwieństwo między europejskim a żydowskim systemem wartości leżało w odmiennym pojmowaniu stosunku etyki do prawa. W cywilizacji łacińskiej prawo powstawało z uznania postulatów etycznych, z nadawania sankcji prawnych coraz to większej liczbie pojęć etycznych. W cywilizacji żydowskiej rzecz miała się odwrotnie: prawo wyprzedzało etykę; etyka nie była samodzielna, stosowała się do prawa. W rzekomo żydowskim podejściu do życia wystarczało jedynie przestrzegać prawa. Nie liczyły się sumienie i etyka. Natomiast w cywilizacji łacińskiej bezprawiem było wszystko, co kłóciło się z etyką. W życiu codziennym było to widoczne np. w „zepsutym handlu żydowskim”, różniącym się od chrześcijańskiego dwiema ce-

⁴⁶ Tamże, s. 222.

⁴⁷ K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939*, Warszawa 1989, s. 29-30.

⁴⁸ Zob. F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Londyn 1974 (wznowienie 1981), s. 408.

chami: 1) skłonnością do prowizoryczności (żydowska gotowość do zmiany towaru, właściciela, a nawet zamknięcia przedsiębiorstwa); 2) dwojaką etyką (dla swoich i „gojów”). Polak, i w ogóle Europejczyk, gdyby zechciał dorobić się na handlu według wzoru żydowskiego, dałby dowód, że uległ „zażydzeniu”. Przepaść między światem żydowskim i nieżydowskim w dziedzinie etyczno-moralnej była więc, jak zauważył także S. Kobyliński, nie do przebycia⁴⁹.

„Zażydzenie” cywilizacji europejskiej ujawniać się też miało w sposobie pojmowania zasady suwerenności państwa. Na korzyść Żydów miało przemawiać „nowoczesne wnioskowanie”, że państwo nie jest suwerenne, jeśli podlega wpływom religijnym. Tymczasem oddzielenie państwa od religii (chrześcijańskiej), której jakoby Żydzi nienawidzili, groziło wyrzuceniem etyki z życia publicznego. Skutek był wiadomy. W takim państwie mogła się rozwinąć m.in. pornografia (teza: Żydzi lubią pornografię) – ewidentny przykład „zażydzenia” stosunków płciowych⁵⁰.

Tego typu poglądy stanowiły teoretyczne uzasadnienie dla programu walki z Żydami, z wykluczeniem ich bicia. Sprzeczne by to było z moralnością, która powinna obowiązywać bezwzględnie w każdej sytuacji. Błędu takiego nie mogli popełnić antysemici, ażeby nie paść potem ofiarą sięgnięcia po niemoralne metody działania. Wpływy Żydów na życie publiczne mogło odsunąć tylko pielęgnowanie cywilizacji łańskiejskiej. Nie dostrzegano jednak przy tym, że rugowanie wpływów żydowskich z życia społeczności, wśród której żyli, było tak samo niemoralne, jak przemoc fizyczna wobec Żydów. W tym kontekście istotną sprawą do rozstrzygnięcia pozostawała kwestia przechrztów. Według Konecznego nie należało zwalczać Żydów decydujących się na przyjęcie chrztu. Przewidywał on możliwość „odżydzenia się Żydów” i ich przejścia na stronę chrześcijańską. Trzeba było jednak umieć odróżnić takich Żydów, którzy przyjmowali tylko chrzest, niczego w sobie nie zmieniając, od takich, którzy nie chcieli czynić źle „gojom” (postępowali wtedy wbrew przepisom swej religii). Tacy Żydzi zbliżali się do chrześcijaństwa, zrazu nawet nieświadomie. W ich przypadku chrzest był logicznym zamknięciem pewnego pozytywnego procesu⁵¹. Można przypuszczać, że Koneczny myślał raczej o jednostkach. Tymczasem, gdyby odrzucić stereotyp Żyda czyniącego źle „gojom” (z podbudową religijną), a wziąć pod uwagę realne stosunki międzyludzkie, kształtowane przez poczucie odrębności, ale i swojskości⁵², to mogłoby się okazać, że postępowanie wielu Żydów nie odbiegało w niczym od norm cywilizacji łańskiejskiej. Pozytywny stosunek do „goja” mógł mieć Żyd, który chciał pozostać przy swoim żydostwie i nie zamierzał się przechrzcić. Jednakże niepodważalne, niezmiennie przekonanie o antypolskich

⁴⁹ Tamże, s. 372, 376; S. Kobyliński, *Antysemityzm czy emancypacja*, „Gazeta Warszawska” (dalej skrót: „GW”) nr 187 z 11 lipca 1923.

⁵⁰ F. Koneczny, *Cywilizacja...*, s. 375, 383.

⁵¹ Tamże, s. 409.

⁵² Zob. W. Wieczorek, *Szkice z prowincji*, Warszawa 1969, s. 126-130, 140-142; W. Kunysz, *Wścibski i wrazicki. Pamiętnik chłopca galicyjskiego*, Warszawa 1973, s. 208-209.

zamiarach Żydów wystarczyło, aby widzieć w nich stałe zagrożenie dla Polaków i polskości.

Na tle coraz wyraźniejszego zjawiska wiązania się Żydów z polskością pilna okazała się potrzeba ratowania czystego ducha polskiego. Widoczne od początku lat 20. przybieranie przez nich nazwisk polskich uznane zostało w ocenie Narodowej Demokracji, podbudowanej rozważaniami o obcości cywilizacyjnej Żydów i Polaków, za poważne zagrożenie. Obawiała się ona, że nazwiska polskie będą pozwalały Żydom łatwo przenikać do wszystkich komórek życia społecznego i przez to głębiej oddziaływać na polskie pojęcia i postępowanie. Groziła też Polsce utrata dobrej reputacji na świecie, ponieważ Żydzi posiadający nazwiska polskie mogli wszędzie „zwać na nas odpowiedzialność moralną za wszystkie swoje właściwości duchowe i rasowe”⁵³. Ta sprawa stała się szczególnie aktualna w latach 30. międzywojnia. Swoją pogląd wyraził wówczas Z. Wasilewski. Mimo że należał on do grupy narodowych demokratów określanych jako „starzy”, wzbogacił teoretyczne rozważania młodszego pokolenia endeków na temat „narodu” i kwestii żydowskiej. Interesowało go to, że w wolnej Polsce szczególny nacisk na stan ducha narodu polskiego kładła młodzież endecka skupiona w Młodzieży Wszechpolskiej, Oddziale Akademickim Obozu Wielkiej Polski (OWP) czy w Ruchu Młodych OWP. W środowisku tym pogłębiała się myśl, że istotną przeszkodą w budowie Wielkiej Polski był stan „niewoli duchowej” Polaków we własnym państwie. Wskutek obcych wpływów miało panować „pewne zamącenie prawdziwie polskich pierwiastków duchowych”, grożące rozkładem polskiego ducha. Źródłem tego „zła” byli Żydzi, którzy jako obywatele państwa polskiego mogli razem z Polakami uczestniczyć we wszystkich sferach polskiego życia publicznego i kulturalnego, a co gorsza – także towarzyskiego. Było to możliwe, gdyż część Polaków, radująca się nadal odzyskaną wolnością, nie dostrzegała tego niebezpieczeństwa. Dzięki jednak „niepodległemu duchowo” młodemu pokoleniu naród sam mógł zdobyć sobie wolność. Stało się to nie za sprawą jakiegoś rządu, ale dlatego, że wolny był zawsze jego duch, oparty na sile rasowych polskich pierwiastków. Młode pokolenie czuło również, że Polska miała nie tylko być, ale odznaczać się „wielkim duchem” oraz nowym „typem Polaka mocnego”⁵⁴. Zabezpieczeniem właściwego rozwoju treści duchowych narodu, zgodnych z „polskimi pierwiastkami”, mogła być tylko twórczość Polaków – członków narodu polskiego. „Jedynie Polacy – pisał „Kurier Poznański” – związani wszystkimi strunami swej duszy z narodem, żyjący jego życiem, potrafią stworzyć wielką Polskę”⁵⁵.

⁵³ *Ochrona nazwisk polskich*, „Myśl Narodowa” (dalej skrót: „MN”) nr 22 z 3 czerwca 1922, s. 8; T.J. Potocki, *Precz z maskaradą nazwiskową! (Zrywanie masek)*, „MN” nr 31 z 1 sierpnia 1925, s. 10-11.

⁵⁴ J. Grajewski, *Przyczyny kryzysu polskiej sztuki*, „Akademik Polski” 1931 nr 9, s. 7.

⁵⁵ *Narodowe czy państwowe*, „Kurier Poznański” (dalej skrót: „KP”) nr 156 z 4 kwietnia 1931, s. 20.

Przyjęcie zasady, że do polskiego dorobku kulturalnego można było włączyć tylko to, co było zgodne z duszą polską⁵⁶, pobudzało do wypowiedzi odnoszących się do twórców pochodzenia żydowskiego, którzy czuli się Polakami i pisali po polsku. Aż do wybuchu II wojny światowej kierowano pod ich adresem rozmaite zarzuty i insynuacje. W celu rozwiania wątpliwości, czy słuszne było atakowanie osób pochodzenia żydowskiego związanych najbardziej z polskością i wzbogacających ją swą twórczością, przyjęto kryterium, które miało pomóc w ustaleniu, kto był, a kto nie był autorem polskim. Według „Gazety Warszawskiej” za takiego autora mógł być uważany twórca, którego zwyczaje, obyczaje i wierzenia składały się na intelektualno-emocjonalną treść, poczęły się i rozwinęły w środowisku rdzennie polskim. Wynikało z tego, że nawet najczystsza polszczyzna, w jakiej wyrażali swe myśli autorzy pochodzenia żydowskiego, nie wystarczała do uznania ich za twórców polskich, gdyż swą osobowość ukształtowali w środowisku innym niż polskie. Na tej podstawie pismo to przystąpiło do publikowania listy osób wywodzących się ze społeczności żydowskiej, posiadających nazwiska polskie i pracujących na różnych polach. Publikowano nazwiska literatów, muzyków, lekarzy, adwokatów⁵⁷.

Przyznanie środowisku „rdzennie polskiemu” znaczenia rozstrzygającego (można to zdefiniować jako determinizm pochodzeniowy) opierało się z pewnością na przekonaniu, że w rozwoju narodu polskiego dałoby się łatwo wyróżnić czysty etnicznie pierwiastek polski. Tymczasem według znawcy tej problematyki, T. Łepkowskiego, naród polski powstał jako wspólnota genetycznie wielonarodowa, a w wyniku długotrwałych (od średniowiecza) procesów łączenia się, przenikania i krzyżowania rozmaitych narodowości wytworzyła się biologiczna i fizyczna różnorodność typów Polaków. Choć trzonem w tym metysażu pozostawali Polacy⁵⁸, to jednak trudno byłoby nie uznać wpływu przenikania się narodowości (małżeństwa mieszane narodowościowo, związki pozamałżeńskie, polonizacja ludności napływowej) na to, co określa się ogólnie polskością. Rację ma w tym kontekście E. Małkowska, twierdząc, iż: „tradycja żydowska wносиła do kultury polskiej wiele cech egzotycznych, ale była w niej osadzona. [...] Kultura polska ukształtowała się z tradycji wielu narodów: litewskiego, ukraińskiego, białoruskiego, niemieckiego, a także żydowskiego”⁵⁹. Błąd w endeckiej interpretacji znaczenia kategorii „rdzennie polskie” polegał na założeniu istnienia czegoś, co nie opierało się w stu procentach na pierwiastku polskim, a poza tym nie dostrzegano, że środowisko to oddziaływało na ogół ludności ziem polskich, a nie tylko na Polaków. Kategoryczne stwierdzenie, że jakaś część ludności ziem polskich nie posiadała pożądanych cech duchowych, gdyż nie została, tak jak Polacy, ukształtowana przez właściwe

⁵⁶ M. Pawlikowski, *Sztuka narodowa*, „MN” nr 28 z 26 czerwca 1932, s. 407.

⁵⁷ Zob. *Żydzi w literaturze*, „GW” nr 275 z 10 września 1933 oraz numery: 282 i 283 (16 i 17 września 1933), 317 (17 października 1933); K. Snopek, *Zmienianie nazwisk*, Warszawa 1935.

⁵⁸ T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967, s. 135.

⁵⁹ E. Małkowska, *Synagoga na Tłomackiem*, Warszawa 1991, s. 8.

środowisko, nie miało podstaw historycznych i logicznych. U jego podstaw leżały względy ideologiczne i polityczne.

Podjęcie tej problematyki miało wzbudzić nieufność i podejrzliwość Polaków wobec „niepewnych” narodowo osób i grup ludności. Upowszechnienie się takiej postawy byłoby ważnym etapem w ich odsuwaniu i izolowaniu od narodu polskiego⁶⁰. Ponieważ wśród wymienianych twórców znalazły się mocno zapisaane w kulturze polskiej nazwiska Jana Brzechwy i Juliana Tuwima, konieczne stało się wytłumaczenie, w jaki sposób zagrażali oni polskiej wrażliwości artystycznej. Przykładem może być recenzja tomiku wierszy Tuwima „Biblia cygańska” (1933) pióra Z. Wasilewskiego. Dostrzegł on w wierszach poety ekspozycję przemocy i krwi. Miało to dowodzić, że ich autor nie miał „poczucia społecznego” i serca dla „typu cywilizacji społecznej zachodniej”. Przypisywany Tuwimowi brak wrażliwości na sprawy społeczne był dla Wasilewskiego dowodem jego obracania się w kręgu wartości żydowskich, różniących się od polskich. Konkludował: „oni nam prawią o ludzkości, a my pytamy o człowieczeństwo. I to się wiąże z pytaniem, [...] czy możemy myśł żydowską, wyrażoną czcionkami polskimi, uznawać za polską?”⁶¹.

W Żydach dostrzegano źródło rozkładowego wpływu na szeroko pojętą kulturę polską. Decydować o tym miały preferowane przez nich wartości oraz ich rola pośrednika między twórcą i odbiorcą. Wskazywano na „powódź literatury pornograficznej i antyreligijnej”, chętnie jakoby przez Żydów tłumaczonej i umieszczanej na półkach księgarń. Nowe kierunki w sztuce i literaturze: futurizm, utwory poruszające problemy proletariatu – przedstawiano jako dzieła „judo-masonerii”, sączące swą treścią i formą „truciznę w organizmy narodów”. Ta „ohydna sztuka” miała powstać pod wpływem fałszywej doktryny, że sztuka istnieje poza jakimkolwiek zasięgiem moralności, a zatem w jej ocenie nie powinno się przykładać żadnych miar moralnych. Z kolei pogląd, że Żydzi zajmowali kluczową pozycję jako dystrybutorzy kultury, pobudzał do twierdzeń, iż umożliwiało im to opanowanie polskiej myśli, a nawet „wzięcie w pacht polskiej kultury”⁶². Zarzucanie Żydom braku uznania dla wartości moralnych, posiadających podstawowe znaczenie dla Polaków, przypominało oskarżenia kierowane pod ich adresem kilka lat wcześniej, w trakcie dowodzenia nieprzystawalności cywilizacji żydowskiej do łacińsko-klasycznej, do której zaliczano Polaków. Podkreślano wtedy różnice w interpretacji roli prawa w życiu narodów i rzekomy brak zrozumienia Żydów dla wymogów etycznych i tylko czysto formalne stosowanie się do litery prawa. W praktyce miało im to umożliwiać stosowanie podejrzanych zasad handlu z „gojami”. Taki obraz Żydów miał

⁶⁰ S. Pieńkowski, *Podrzutek*, „KP” nr 463 z 12 października 1934.

⁶¹ Z. Wasilewski, *Wampiryzm poezji semickiej*, „MN” nr 6 z 4 lutego 1934, s. 71-75. Kilka lat później Wasilewski dodał, że u Tuwima miłość była tylko żądzą posiadania, połączoną z okrucieństwem, w: „Warszawski Dziennik Narodowy” (dalej skrót: „WDN”) nr 95 z 6 kwietnia 1938, s. 5.

⁶² *O duszę i język*, „KP” nr 89 z 24 lutego 1933; *Nasi okupanci*, „KP” nr 77 z 18 lutego 1934; *Pod żydowskim dyktatem*, „WDN” nr 4 z 4 stycznia 1936; S. Pieńkowski, *Sztuka rozkładu*, „KP” nr 476 z 17 października 1937.

uzasadnić endecką tezę, że w celu zachowania niepodległości narodowej obronie kultury narodowej należało nadać taką samą rangę jak zagadnieniom gospodarczym i politycznym. Te trzy dziedziny życia narodowego powinny stanowić jedną całość. Budowa trwałego ustroju państwa nie byłaby trwała, jeśli u jej podstaw „płatałoby się” Żydzi⁶³.

Pojmowanie „narodu” w aspekcie duchowym stanowiło istotną cechę myśli endeckiej również u schyłku okresu międzywojennego. Wnioski, do jakich doszli na tej podstawie ideolodzy endecy, były – mając na uwadze wszystkie mniejszości narodowe – najbardziej niekorzystne dla Żydów. Nie było dla nich praktycznie miejsca w narodzie, ponieważ jako całkowicie obcy na wszystkich polach styczności duchowej z Polakami, nie mogli przyczynić się do stworzenia w Polsce „organicznej całości polskiej cywilizacji”, nieodzownej w budowaniu organizmu narodowego⁶⁴. Stwierdzenie tej obcości wykluczało także w zasadzie myśl o możliwości pomyślnego przebiegu asymilacji Żydów. Co najwyżej, jak sądził w końcu lat 30. J. Giertych, mimo postępowania jej „w szeregu wypadków”, mogła być ona uznana za nieszkodliwą „w skromnym zakresie”⁶⁵.

Endecka myśl w okresie międzywojennej Polski oceniała również negatywnie „nienarodowe” siły polityczne, które miały inny pomysł w sprawie dróg odzyskania niepodległości i urzędzenia jej stosunków wewnętrznych. Nie było to przecież równoznaczne ze zdradą interesów narodowych. Na tym tle nurt narodowy sytuował się jako prąd zdrowy, zdolny ocalić Polskę i nadać jej obliczu właściwy wyraz. Endecki sposób widzenia rzeczywistości kształtowały w znaczący sposób słowa Zygmunta Wasilewskiego, że wiele rzeczy nie dałoby się w Polsce zrozumieć, gdyby społeczeństwo polskie nie uświadomiło sobie, że w kraju, jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, wytworzył się „czwarty zabór wewnętrzny”, dokonany przez „żywioly własne społeczeństwa”, które nie są zorganizowane etycznie z życiem narodu, a wręcz są zainteresowane, aby naród polski politycznie się nie odrodził. Nie zorientowały się w tym sfery liberalne i radykalne, ponieważ „wybitną rolę” miały w nich odgrywać siły obce narodowi z pochodzenia lub ciężące do międzynarodówki⁶⁶. Liberalno-radykalne ugrupowania nie rozumiały, że już wiek XIX przyniósł rozwój prądu ideowego „zgodnego z naturą”, rozbudzającego jaźń narodową i dążącego do wzmocnienia istoty narodu przez demokratyzację opartą na coraz większej wartości człowieka, ale jako materiału na naród. Wspierały one prąd ideowy, mówiący tylko o wielkości i wartości człowieka jako o podstawach do stworzenia „ludzkości” z samych tylko ludzi, przy unicestwieniu narodów. Za pierwszym prądem poszły „instynktownie” prawie wszystkie narody, napotykając wkrótce przeszkodę w dwu narodach, przeciwnych budowaniu „ludzkości” opartym na narodach. Byli to Ży-

⁶³ R. Rybarski, *Siła i prawo*, Warszawa 1936, s. 141.

⁶⁴ Z. Wasilewski, *Kultura narodowa i inteligencja*, „WDN” nr 259 z 21 września 1938.

⁶⁵ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938, s. 263.

⁶⁶ Z. Wasilewski, *Ruch demokratyczno-narodowy w Polsce 1889-1919*, „GW” nr 22 z 23 stycznia 1919.

dzi i Niemcy. Pierwsi – z powodu „swego kalectwa i zgrzybiałości”, drudzy – dla „zbytku siły i rozwiniętej mocy”. Lata powojenne umocniły prąd opierający pojęcie „ludzkości” na dorobku wnoszonym przez narody. Każdy naród, aby nie zginąć, musiał wnieść do skarbnicy ludzkości swą siłę moralną i materialną. Żydzi, jako „naród kaleki” (bo pozbawiony własnego terytorium) i posiadający „starczą i zwyrodniałą”, wyrosła na kalekim ciele duszę, zrozumieli, że nie podoleją innym narodom. Nie mogąc odwrócić biegu wypadków, założyli oni sobie unicestwienie chociażby idei narodowej⁶⁷.

Podejście Żydów o zamiar zwalczania w ogóle idei narodu (nowoczesnego), jako siły tworzącej, kolidowało z faktem uznawania się przez samych Żydów za naród w niczym nie różniący się od innych. Nic dziwnego, że ten problem sprawił trudność ideologom endeckim. Do tej sprawy Wasilewski odnosił się na łamach redagowanej przez siebie „Gazety Warszawskiej”. Udowadniał, że Żydzi nie przestali, mimo wszystko, myśleć jak dawniej o ludzkości czy internacjonalizmie. Ich dążenie wyjaśnił następująco: „najlepszym dowodem, że idea narodu jako siły tworzącej święci triumf, jest [...] dojrzewająca w ambitnych planach żydowskich koncepcja utworzenia ze społeczeństw cywilizowanych jednej wielkiej rodziny, jako środowiska narodu żydowskiego po tych społeczeństwach rozrzuconego. Faktycznie byłoby jedno ciało z unerwieniem i mózgiem żydowskim. Byłby to nie mechaniczny twór, którego idea zbankrutowała, lecz twór organiczny narodu z psychiczną suwerennością Żydów, jako czynnika organizacyjnego. Jest w tym dowód uznania pierwiastka narodowego za siłę twórczą”⁶⁸. Zdaniem Wasilewskiego Polska miała w tych planach odgrywać wielką rolę – jako kraj skupiający „plazmę żydowską” w wielkiej ilości. Dlatego Wasilewski sądził, że była ona przedmiotem szczególnego zainteresowania tajnych twórców tego planu, nie tylko pod względem politycznym, ze „złymi granicami”, ale i psychicznym. Zachwiana duchowo w wierze co do swych praw i sił, ze zniszczoną wizją i ambicją wielkiego narodu, bez polskiej twórczości i smaku – dopiero wtedy mogłaby zostać wykorzystana do urzeczywistnienia zamierzeń żydowskich. Niebezpieczeństwo stąd płynące było tym większe, że w kraju byli ludzie nauki i kultury, którzy odosobnili się wraz z lewicą od realnego życia, na wzór sekty, jeden tylko robili użytek z wolności: pozbawiali wolności myśl polską w obawie, aby nie popadła w błędy filozofii polskiej XIX wieku, która zasilila „nacjonalizm”⁶⁹. Logiczne wnioski z tego płynące mogły być tylko takie: postawić tamę tym zagrożeniom, rozwijać „zdrową” myśl narodową, wzmacniać spoiwość wewnętrzną narodu i jego świadomość.

Zabsolutyzowanie kategorii „naród” zaważyło również na endeckim pojmowaniu relacji naród – państwo. Państwo było tylko formą bytu politycznego istoty żyjącej – „narodu”, jego narzędziem w osiąganiu stawianych celów. Dla narodu nieobojętna była forma tego państwa. Endecja uważała konsekwentnie, że najważniejszą

⁶⁷ J.J. Wieniawita, *Pomniejszych ideałach demokratycznej*, „GW” nr 4 z 19 listopada 1918.

⁶⁸ Z. Wasilewski, *Dyskusje*, Poznań 1925, s. 181-182.

⁶⁹ Tamże, s. 183.

formą dla rozwoju nowoczesnego narodu było tylko państwo narodowe, w którym naród polski byłby wyłącznym gospodarzem. W latach 30. wysunięto konkretne propozycje działań mających przekształcić Polskę w takie państwo. Konsekwencje endeckiego pojmowania „narodu” i „państwa narodowego” dotyczyły w jednakowym stopniu wszystkich mniejszości narodowych. Wzmacniały one nie tylko antysemityzm, ale także koncepcję wynarodowienia mniejszości słowiańskich (przez ich spolonizowanie) oraz asymilacji mniejszości niemieckiej⁷⁰. Różnica polegała na tym, że Żydów nie widziano jako członków „narodu” wpływających w pełni na losy państwa polskiego. Natomiast wobec pozostałych mniejszości nie postulowano aż tak ostrych ograniczeń. Mogły one spełnić dopiero w perspektywie warunki pełnego członka narodu, po pełnym zasymilowaniu z narodem polskim. Jeśli chodzi o stosunek do Żydów, to wydaje się, że o ich miejscu w Polsce rozstrzygnęła endecka teoria narodu, a nie koncepcja państwa narodowego. Antyżydowskie akcenty i postulaty tej koncepcji były wtórne wobec konkluzji płynących z interpretacji kategorii „naród”. A te dotyczyły najgłębiej przede wszystkim Żydów, odmawiając im w końcu prawa do członkostwa w narodzie polskim. Na uzasadnianie racji tego rodzaju konkluzji całą swą energię i intelekt poświęcał Z. Wasilewski. Przez długie lata wносił on bez wątpienia duży wkład do dyskusji o kwestii żydowskiej w kontekście rozważań nad kategorią „narodu”. Jego wnioski w tym względzie podbudowywały endecki antysemityzm i przyczyniały się do pogłębiania dystansu pomiędzy Polakami i Żydami w latach zaborów i w II Rzeczypospolitej.

THE „NATION” AND THE JEWISH ISSUE IN THE INTERPRETATION OF ZYGMUNT WASILEWSKI IN THE TIMES OF THE POLISH ANNEXATION AND IN THE 2ND POLISH REPUBLIC

Summary

The attitude of Zygmunt Wasilewski towards the Jewish issue was the result of his general considerations about the national developments and the relations between them. In this context he was analyzing the power of the Polish nation in times of the Polish annexation and in the independent 2nd Polish Republic. He indicated that the power of the Polish nation ought to be strengthened. The basic thing was to strengthen the Polish relations. The Polish nation should differ from other nations having an unique national psychology and an unique spirit. The attitude towards national minorities should depend on the fact if the national minorities could be assimilated or not. In Wasilewski's point of view the Jewish nation could not be assimilated because of the different psyche. The Jewish people should be pushed away from the influence on the Pole's life.

Mieczysław Sobczak – dr hab., profesor nadzwyczajny w Katedrze Filozofii i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

⁷⁰ *Mniejszości narodowe*, „Szczerbiec” nr 2 z 25 stycznia 1930.